

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Kwartalne wynosi dla abonamentu 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznym.
 Kwartalne wynosi 4,50 zł z doręczeniem 4,65 zł.
 Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
 na stronie 8-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (licząc) 20 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
 Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Kini i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o.o. w Nowemiascie.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 9 września 1930

Nr. 105

Dr. jur. Paweł Ossowski Toruń.

O co walczymy?

I

Nie wiadomo, po raz który od maja 1926 r. wypchnięto znowu na front konstytucję. Ile razy ostatni Sejm zabierał się do zmian konstytucji, odraczano go zaraz po zatwierdzeniu budżetów, nawet komisja sejmowa, obradująca nad jej zmianą, była sabotowana.

Polityczny obóz rządowy mleczal o niej przez długie okresy. Wydobywano ją tylko w chwilach przesileni rządowych, pamiętamy np., ile było wykładów ministerjalnych w czasie przesilenia rządu pana Świtalskiego. Prawie wszyscy ministrowie objeżdżali kraj z wykładami o naprawie konstytucji, najwięcej sam pan Świtalski i to nawet podczas i po dymisji.

Obecnie całą winę naszego położenia wewnętrznego ponosić ma rzekomo konstytucja. Wszystkie inne sprawy — więc i sprawy gospodarcze — mają iść na bok, tak przynajmniej powiedziano w ostatnich wywiadach, słynnym dzisiaj już na cały świat. Nikt z nas nie zapoznał, że obecna konstytucja ma swe niedomagania. Lecz, choć niedoskonała konstytucja albo nawet „niechlujnie“ napisana, zawsze jest lepsza, aniżeli żadna. Anglia przez długie wieki nie posiadała wogóle pisanej konstytucji, przez długi czas również i Francja. Mimo to w ostatnich generacjach nie czytano ani nie słyszano, aby w tych krajach jakkolwiek minister miał poważniejsze „wątpliwości konstytucyjne“, mianowicie, aż tak wielkie, że nie mógłby rządzić na podstawie istniejącej konstytucji. Tam przestrzegano raz uznane zasady konstytucyjne, a dokonano i rozbudowywano je tylko na drodze legalnej.

Rządy sanacyjne w Polsce potępiły obecną konstytucję już w maju 1926 r. Miały więc przez 4 i pół roku czas i sposobność przy sprawowaniu władzy pokazać w praktyce ducha nowych dobrych zasad konstytucyjnych. Gdyby rządy na serio były szły tą drogą, to dzisiaj byłoby łatwo wypróbowane już dobre zasady rządzenia wprowadzić do konstytucji.

Tymczasem mieliśmy dekret prasowy, dekret o rozszerzeniu władz nieprawdziwych, których stosowanie unemożliwiało prawie zupełnie krytykę życia publicznego, otrzymaliśmy również nowy ustroj Sądów powszechnych i zaprowadzono nowe zasady administracyjne. Wszystko w drodze rozporządzenia Prezydenta R. P. Życie narodu pokazało, że jest silniejsze od dekretów. Pierwsze dwa uchylono zupełnie, z trzeciego usunęto najjaskrawsze przepisy, dotyczące zwalniania, przenoszenia i awansowania sędziów. Były to próby rządu, wkraczające głęboko w zasady konstytucyjne, a były fatalne. W innych dziedzinach prawie nie próbowano wogóle ulepszeń zasadniczych.

Nie tknięto zwłaszcza dziedziny podatkowości i ubezpieczeń społecznych, które najgłośniej wołały i wołają o reformę, możliwą zresztą tylko na drodze ustawodawczej przez Sejm i Senat — cóż, kiedy Sejm stale odraczano, a na żądanie jego go nie zwoływano. Za to zajmowano się intensywnie przede wszystkim personalniami: usuwanie jednych ze stanowisk, dobieranie drugich, emerytowania, nie tylko w hierarchii wojskowej, ale i cywilnej administracji i to nie tylko państwowej, ale i komunalnej, nawet rozwiązywano liczne magistraty i rady miejskie, najczęściej bez ujawnienia motywów — zajmowały czas i wysiłki prawie wszystkich władz. W dziedzinie ubezpieczeń społecznych, np. w kasach chorych, również zabrano się tylko do personalii: wysadzono jednych a wsadzono drugich, mianowicie komisarzy. Utarło się w Polsce mniemanie, że wszystko zależy od osoby, którą zamianuje się na urząd, byle zamieniono osoby, nie tykając wadliwego systemu, to już wszystko będzie dobrze.

Tymczasem życie pokazało wyraźnie, a w dziedzinie gospodarczej wprost brutalnie, że nie ma w Polsce osoby, któraby starczyła za dobry system. Wszak sam „wódz sanacji“ ostatnio wypowiedział się za koniecznością zmiany systemu, której to zmiany rzekomo najwięcej potrzebuje konstytucja,

niestety, nie wypowiedział się, żeby taka zmiana była również konieczna w sposobie dotychczasowego rządzenia Państwem.

A zatem, po 10-ciu latach na nowo ma być przyłożona ręka do fundamentów Państwa. Nowy Sejm i Senat mają się zająć zasadniczymi podsta-

wami, na których ma spoczywać przyszłość Polski i sposób rządzenia krajem. Włec chodzi o sprawę najważniejszą, jaką jakkolwiek naród kiedykolwiek zajmować się może. Rząd dotąd nie ogłosił żadnych konkretnych postulatów w przedmiocie zmian konstytucji, być może, że jeszcze to uczyni.

Żywiłowa manifestacja Polaków we Francji

przeciw zamysłom zaborszym Niemiec.

Paryż, 6. 9. Wystąpienia Niemców w sprawie rewizji granic wywołały wśród kilkuset tysięcy emigrantów polskich w północnej Francji silne wzburzenie. W szeregu miast, jak w Bruay, w osadzie górniczej Marles les Mines i innych, odbyły się wiece przy udziale wielu tysięcy osób. Na wiecach tych uchwalono rezolucję, w których robotnicy polscy stwierdzają wobec pracujących całego świata, że ataki niemieckie stanowią zapowiedź wojny odwrotnej, systematycznie przygotowywanej przez im-

perjalim niemiecki oraz dziękują sprzymierzonej Francji za zajęcie zdecydowanego stanowiska przeciwko zakusom niemieckim na ziemie rdzennie polskie. Stowarzyszenie rezerwistów, byłych wojskowych polskich na terenie półn. Francji, wydało odezwę, zwołującą na dzień 7 września rb. do miasta Douai swych członków w celu dania wyrazu swej solidarności ze stanowiskiem, zajęciem w kraju przez Federację Polskich Związków Obróbców Ojczyzny.

„Skromne apetyty!“ — Co Niemcy zamierzają przeprowadzić na terenie Ligi Narodów?

Prasa domaga się od delegacji niemieckiej poruszenia w Genewie sprawy rewizji granic, „konfliktu“ gdańskiego, spraw górnośląskich oraz rozbięcia utworzonego w Warszawie bloku państw agrarnych.

Berlin. Omawiając zadania polityki niemieckiej w Genewie, prasa prawicowa domaga się od delegacji niemieckiej, aby przy omawianiu memoriału Brianda zupełnie jasno postawiła zasadniczy postulat, że sprawa rewizji traktatów stanowi integralną część europejskiej pracy organizacyjnej, bez której wszystkie inne sprawy muszą pozostać w zawieszaniu. Następnie Niemcy będą musiały z największą uwagą śledzić stanowisko wschodnio-europejskich państw agrarnych wobec memoriału Brianda oraz propozycji, z jakimi te państwa wystąpią w rezultacie prac na konferencjach w Bukareszcie, Sinaja i Warszawie. Niemcy muszą się strzec uznania — rzekomo w myśli dążeń Polski — „bloku państw agrarnych“. Odwrotnie należy poczynić starania, ażeby wejść w kontakt z poszczególnymi państwami agrarnymi wschodniej i wschodniopółnocnej Europy. Przechodząc do dalszych spraw, jakie delegacja niemiecka ma postawić na porządek dzienny sesji Ligi Narodów, dzienniki wymieniają „konflikt“ pomiędzy Gdańskiem i Polską co do rozbudowy portu gdyńskiego, konflikt, zahaczający o problem rewizji granic. Co do niezatwionej sprawy okręgu Saary, to delegacja niemiecka po-

winna conajmniej dążyć do wytworzenia przychylnego dla Niemiec nastroju na terenie Ligi Narodów. Sprawa uzbrojenia, wysunięta przez Niemcy, postawi tym razem z konieczności Rzeszę po stronie Włoch. To samo odnosi się do kwestii reformy sekretariatu Ligi Narodów, który dotychczas ma spoczywać w rękach angielskich i francuskich. Spór co do reformy sekretariatu Ligi będzie, zdaniem tutejszej prasy, bardzo gorący. Po jednej stronie stoi Anglia i Francja, które nie mają zamiaru ustąpić z pozycji, zdobytej hegemonią w najwyższym organie Ligi Narodów, Włochy, Japonia i wielka liczba państw, domagających się tej reformy.

Również problem niemieckiej mniejszości narodowej wymaga, zdaniem tej prasy, otwartego wypowiedzenia się choćby ze względu na to, że przy tej sprawie może być wysunięta kwestja Kłajpedy, której konwencję Litwa miała naruszyć. Szczególniej omówione muszą być sprawy G. Śląska, zwłaszcza po dymisji Calondera oraz ze względu na to, że termin konwencji genewskiej zbliża się ku końcowi i sprawy górnośląskie będą wymagały nowych decyzji.

Kongres mniejszości narodowych w Genewie pod egidą Niemiec.

Wystąpienie oślawionego Ulitza.

Genewa, 4. 9. Wczoraj rano zebrał się 6-ty kongres mniejszości narodowych pod przewodnictwem dr. Wilfana, b. posła słoweńskiego do parlamentu włoskiego.

W kongresie biorą udział przedstawiciele przeszło 30 mniejszości narodowych z różnych krajów europejskich. Kongres będzie obradował nad memoriałem Brianda, nad t. zw. autonomją kulturalną, wreszcie nad raportami o położeniu i warunkach egzystencji mniejszości narodowych w różnych krajach.

Genewa. W drugim dniu kongresu mniejszości narodowych przemawiał prez. Wilfay, zdając sprawozdanie komisji ekspertów o położeniu mniejszości narod. w poszczególnych państwach. Po dyskusji, jaka się wywiązała nad planem Paneuropy

Brianda, zabrał głos przedstawiciel mniejszości niemieckiej na Śląsku, b. poseł na Sejm śląski, Ulitz.

Rozpatrując projekt Brianda, oświadczył on, że mniejszości narodowe — jako czynniki poważne w nowym ukształtowaniu się Europy, mają prawo współpracy z odnośnymi czynnikami nad rozwiązaniem tak ważnej sprawy. Niewiadomo jednak, czy — zdaniem Ulitza — nadeszła ku temu odpowiednia chwila. Plan Brianda oparty jest na uznaniu suwerenności państw i solidarności narodów europejskich.

O ile jednak — twierdzi Ulitz — mowa wyborcza, poruszająca ewentualną zmianę granic w Europie, wywołała tak wielkie i ogólne protesty, jest to raczej oznaką, sprzeciwiającą się szumnie głoszonej suwerenności.

Żandarmi przemocą usuwają dzieci polskie ze szkół polskich w Prusach Wschodnich.

Czy o tem wie Liga Narodów?

Królewiec. Niemcy wywierają na Polaków w Prusach Wschodnich terror, aby wymusić na rodzicach odbieranie dzieci ze szkół polskich.

W ostatnich dniach sołtys Timmerman we wsi Oslawa Dąbrowa w pow. bytowski, w wyraźny sposób terroryzuje rodziców polskich, groząc im represjami, jeżeli nie oddadzą dzieci do szkoły niem.

Dzieci jednego z robotników polskich, Porajskiego, operowały się przejściu ze szkoły polskiej do niemieckiej, wówczas sołtys sprowadził żandarma, który płaczące dzieci usunął siłą ze szkoły polskiej. W tejże gminie kilkoro rodziców pod terorem sołtysa zabrało dzieci ze szkoły polskiej.

W jednej z gmin powiatu olsztyńskiego wskutek teroru władz niemieckich z 16 dzieci polskich pozostało w szkole polskiej tylko dwoje dzieci.

Gabinet Rzeszy potępia (!) wybryki Treviranusa.

Czy to nie dla oka, z okazji posiedzenia Rady Ligi Narodów ?

Berlin, 3. 9. Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone w całości sprawom polityki zagranicznej.

Ze względu na doniosłość tego posiedzenia powrócił do Berlina kanclerz Brüning, przerywając swą podróż wyborczą.

Zwrócił natomiast powszechną uwagę, iż w ciągu posiedzenia opuścił je minister Treviranus tembardziej, iż wiadomem było, że na porządku dziennym znajduje się również konflikt Curtius-Treviranus.

Oficjalny komunikat, wydany natychmiast po posiedzeniu, stwierdza, iż omawiano i uzgodniono stosunek, jaki zajmą Niemcy wobec projektu Brianda w sprawie Paneurop.

W końcowym ustępie komunikatu rządowego o przebiegu dzisiejszego posiedzenia gabinetu znajduje się zwrot najbardziej ciekawy, noszący charakter sensacji politycznej.

Komunikat stwierdza mianowicie, iż gabinet stanął jednomyślnie na gruncie trevirskiej mowy kanclerza Brüninga, wedle której za politykę zagraniczną odpowiedzialnymi są wyłącznie kanclerz Rzeszy i minister spraw zagranicznych i wedle którego warunkiem powodzenia polityki zagranicznej jest unikanie wszelkich wyskoków, noszących charakter awanturniczy.

Treviranus kpi sobie z kanclerza i ministra spraw zagranicznych.

Berlin, 5. 9. Na zgromadzeniu wyborczym w Królewcu wygłosił m. Treviranus przemówienie, w którym znowu, wbrew wyraźnym zakazom ze strony kanclerza Rzeszy, poruszył problemy polityki zagranicznej.

Na uzasadnienie ich powołał się m. Treviranus na prez. Hindenburga, który miał mu udzielić szerokie pełnomocnictwa, a nawet miał go upoważnić do „uzgadniania pracy poszczególnych ministerstw“.

Treviranus wytacza skargę sądową Polsce za nieposzanowanie (!) jego nazwiska i ośmieszenie.

Warszawa. Z Berlina donoszą: Bawiący we Wrocławiu minister Treviranus oświadczył, iż zdecydowany jest wystąpić przeciw zamierzonemu nadaniu nazwiska jego przez szowinistów polskich.

Nazwanie polskiej wojennej łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ może podważyć powagę (?) jego nazwiska na terenie międzynarodowym, ośmieszyć go wogóle i utrudnić stanowisko polityki niemieckiej.

Zapytywany, jak sobie wyobraża sprawę obrony, Treviranus oświadczył, iż, opierając się o prawo autorskie i literackie, wytoczy sprawę przed sądem polskim przez swego przedstawiciela.

Ks. prałat Adamski.

Nowy biskup śląski.

Nowymianowany biskup śląski, ks. prałat Stanisław Adamski, ur. 12 kwietnia 1875 r. w Zielonej Górze pow. szamotulskiego. Po ukończeniu seminarjum duchownego w Poznaniu został wikariuszem w Giełtale, później współpracownikiem patrona Związku Spółek Zarobkowych, ś. p. ks. Piotra Wawrzyńca oraz sekretarzem generalnym Związku Towarzystw Robotników Katolickich. Działalność jego w tym okresie była bardzo wszechstronna, jednak szczególnie żywa i owocna na polu pracy gospodarczo-społecznej. Na tem polu położił on tak znaczne zasługi, że po śmierci ks. Wawrzyńca został patronem Związku Spółek Zarobk., które to stanowisko zajmował przez szereg lat, ustąpił z niego przed dwoma laty, przyczem mianowany został patronem honorowym.

Pozatem Biskup-Nominat brał udział w życiu politycznym jako komisarz Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, poseł do Sejmu ustawodawczego (z ramienia Ch. D.) i senator (r. 1922/27). W międzyczasie został kanonikiem poznańskiej kapituły archikatedralnej i prałatem. Zastępował też jako świetny kaznodzieja.

Ad multos annos!

Nowy biskup warmiński.

Berlin. Na miejsce zmarłego w lutym r. biskupa warmińskiego, dr. Augustyna Bładana, Ojciec Święty zamianował biskupem na Warmję dotychczasowego administratora diecezji warmińskiej, ks. prałata dr. Kallera. Biskup Kaller jest Górnosiążkiem i pochodzi ze starej bytomskiej rodziny kupieckiej. Obecnie liczy lat 51. Biskupstwo warmińskie, które dotychczas podlegało bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, biskupstwo berlińskie, arcybiskupstwo wrocławskie oraz wikariat w Pile należą do wschodniej prowincji kościelnej.

Kandydat polscy do Reichstagu zostali już ustalen.

Berlin. Ustalono następującą listę kandydatów polskich do Reichstagu:

W dzieln. 1 (Śląsk) kandydują na pierwszych miejscach ks. Karol Koziołek, prob. z Grabiny, Arka Bzdek, wójt z Markowic, dyr. Leon Powolay z Opola. W dzielnicy 2. (Berlin i Niemcy środkowe) Paweł Ledwolorz z Berlina, Andrzej Zydor z Berlina, Józef Kwiatkowski i Brunon Łabęcki z Berlina. W dzielnicy 3 Westfalja — Nadrenja: Dr. Jan Kaczmarek z Berlina, Stan. Paszkowicz z Bochum, J. Olejniczak z Gelsenkirchen i Stan. Kwiatkowska w Harnie. W dzielnicy 4 (Prusy Wschodnie, Warmja, Mazury, Powiśle) Gustaw Leidtag. — Mazury, ks. prob. Osłński — Warmja i Jan Langa — Powiśle, w dzielnicy 5 (Pogranicze pruskie, Gruzmark) ks. prob. Maks. Grochowicki, z Głubczyzna, Jan Budych z Dąbrówki, Wincenty Piszczek z Złotowa, Paweł Masel ze Świętej, Franciszek Reimann ze Starego Kramaka. W okręgu szwedzkim kandydują: Antoni Schröder z Kłoczna, Jan Styp-Rekowski z Piotowa.

Na liście państwowej znajdują się: wybitny działacz polski Dr. Jan Kaczmarek, ks. dr. Domański, Arka Bzdek, litewski Matsulat, duński Oldsen, fryzyski Budachi i inn.

Aresztowanie kurjerów komunistycznych. Znalaziono przy nich odezwy agitacyjne oraz ważne listy.

Tczew. Jak donosi „Goniec Pomorski“, przytrzymała policja śledcza w Tczewie dwóch kurjerów komunistycznych, Goldfingera Jelmana i Feldberga Mojżesza. Przy rewizji osobistej znaleziono u Goldfingera 5955 zł, u Feldberga zaś większą ilość komunistycznego materiału agitacyjnego oraz trzy ważne listy z adresami dwóch działaczy w Polsce. Jeden z listów zaszyty był pod podszewką w rękawie i opleczętowany. Wymienionych agitatorów bolszewickich odstawiono do dyspozycji władz centralnych. Aresztowani przewozili materiał z Gdańska do Polski.

Znamienne manewry na dwu granicach.

Na pograniczu polsko-niemieckim w okolicach Pily na Pomorzu niemieckim odbywają się wielkie manewry Reichwehry, w których biorą udział również organizacje wojskowe Stahlhelm i Grenzschutz. Poza to wciągają również ludność cywilną, która wykonuje wszelkie funkcje wojskowe na tyłach manewrującego wojska. Uwydatnia się to szczególnie w miastach Jastrów, Ratzeburg, Neustettin i Wałcz, gdzie zmobilizowano również młodzież. Plan manewrów wychodzi z założenia, że od strony granic Polski zbliża się przeciwnik, zadanem Reichwehry jest odrzucić nieprzyjaciela i przejść do gwałtownej kontrofensywy.

Manewry te posiadają tak wybitnie demonstra-

cyjny antypolski charakter, że wśród ludności nadgranicznej wzbudziły nawet pewien niepokój.

Równocześnie niemal rozpoczęły się wielkie manewry armii francuskiej w Lotaryngii.

We środę ukończono koncentrację wojsk. Główna kwatera armii znajduje się w Luneville, dokąd przybył już marszałek Petain. W manewrach uczestniczą również: b. szef sztabu generalnego armii czeskiej, Mittelhauser i Daffien.

W manewrach biorą udział obok piechoty także samoloty, duża grupa kawalerji, 600 aut i oddziały motocyklowe.

Szereg rzeczoznawców wojskowych państw zagranicznych uczestniczy w tych manewrach.

Kredyt średnio-terminowy dla kupiectwa pomorskiego.

Dowiedujemy się, że P. Wojewoda Pomorski otrzymał od p. Prezesa Pocztywnej Kasy Oszczędności, Grubera, ostateczną przychylną decyzję w sprawie kredytów średnio-terminowych dla kupiectwa pomorskiego. Mianowicie p. prezes Gruber stawia do dyspozycji kupiectwa pomorskiego narazie 2 000 000 zł. na kredyty średnio-terminowe 10 kwartalowe. Rozprowadzenie tego kredytu będzie powierzone Bankowi Związku Spółek Zarobkowych.

Po ostatecznym zakończeniu pertraktacji z tym bankiem co do techniki i zasad repartycji tego kredytu, co nastąpi w najbliższych dniach, zostaną przsz p. Wojewodę wydane szczegółowe zarządzenia co do techniki i formy składania wniosków o ten kredyt.

Kredyt ten będzie oprocentowany w stosunku 8 i pół proc. rocznie i spłacany będzie w 10 równych ratach kwartalnych. Celem ułatwienia manipulacji uniknięcia uciążliwej dla kredytoborców wymiany wksli co kwartał — kredyt ten będzie udzielany na wksle in blanco, przyczem przy kredytach większych wymagane będzie zabezpieczenie hipoteczne.

Podstawowym celem tych kredytów jest umożliwienie kupiectwu spłaty uciążliwych krótkoterminowych zobowiązań oraz likwidacji t. zw. „zamrożonych“ rachunków w Komunalnych Kasach Oszczędności.

Nowa prowokacja „Stahlhelmowców“ na terenie w. m. Gdańska.

Zjazd w Tiegenhof z udziałem ks. Wilhelma pruskiego.

Gdańsk. W ubiegłą niedzielę odbył się w miejscowości Tiegenhof zjazd „stahlhelmowców“ przy udziale licznych delegacji także z Prus Wschodnich. W zjeździe tym wzięli m. in. udział syn byłego następcy tronu niemieckiego, ks. Wilhelm pruski, przywódca nacjonalistów niemieckich w Prusach Wschodnich — Orlenburg i przywódca wschodnio-pruskiego „Stahlhelma“ — hr. Eilenburg, którzy przyjechali defiladą przybyłych oddziałów „stahlhelmowców“. Przywódcą „Stahlhelmowców“ gdańskich, Wiebe, powitawszy przybyłych gości, a przede wszystkim „Jego Królewską wysokość, księcia Wilhelma pruskiego“, przemówienie swe zakończył następującymi słowami: „Mamy tylko jedno pragnienie, a mianowicie chcemy powrócić do Niemiec“.

Przywódcą „stahlhelmowców“ wschodnio-pruskich, hr. Eilenburg, występował przeciwko jakiegokolwiek polityce porozumienia Gdańska z Polską, uważając, że taka polityka jest dla wolnego miasta szkodliwa i niebezpieczna. Wreszcie przemawiał ostawiony przyjaciel b. cesarza Wilhelma, Oldenburg, oświadczył, że ma on tylko jedno pragnienie, a mianowicie, aby ten kraj stał się z powrotem „krajem królewsko-pruskim“.

M. T. PORKINS.

52

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.
Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pierwszy to raz w życiu brała Linda w ów wieczór czararicowy balową toaletę na siebie. Czuliła się nieco oświeconą i wydawało jej się, że będzie miała miłą kopciuszka wśród błyszczącego towarzystwa. Jakim prawem wchodziła w najlepsze towarzystwo hrabstwa Kent owa bezdomna i bezimienna sierota? Z drugiej zaś strony miała jakiegoś dziwnie wewnątrz przekonanie, że pochodzenie swem stoi im wszystkim na równi. Ale, czyż nie było szaleństwem, wznawiać w siebie, że była córką Arabelli Holtrop, bez żadnych dowodów prócz owego podobieństwa. Któżby dał jej wiarę, gdyby choć słówkiem dotknęła podejrzew, jakie powstawały w jej głowie przeciw Izakowi Holtropowi?

Nie bez pewnego zadowolenia przyglądała się Linda odbicia własnej swej postaci w wielkim ściennej lustrze. Ażeby podać coś i ożywić smutny kolor swej toalety, włożyła we włosy i do gorsu kilka puszystych kameli, które jej Naay od ogrodnika przyniosła, na szyl zapięła sznur korali, starej frankońskiej roboty z dziwnie rzeźbionym sercem jako fermuar — znalazła go była w pozostawionym jej przez pannę Myrty koszyczku razem z owym pierścionkiem, który nosiła na palcu. Skromna ta ozdoba doskonale się jednak uwydatniała na śnieżnobiałym i doskonale modelowanym biuście młodej dziewczyny, podnosząc aksamiłny ton perłowej skóry. Myślała sama przyznać, że nie źle wygląda, co jej dawało otuchy, zresztą, szła tam nie, ażeby być widzianą, ale ażeby widzieć. Zarzucała teraz pospiesznie nakrycie, zamknęła pokój i puściła się nieskończenie długim korytarzem do czekającego nań od kilku chwil powoza. Skracając na lewo, ujrzała nagle prawie u nóg swoich wielkiego czarnego kota, który w migotliwym świetle łojówki potworzył jej się wydawał i w tejże samej chwili jakaś czarna postać przesunęła się obok niej; nie mogła jednak dokładnie rozpoznać kształtów, bo równocześnie zgasła świeca, tym razem

zdmuchnięta wyrażała. Szalonym oprowadza strachem, zaczęła Linda uciekać, jakby chodziło o ocalenie swojego życia. Zdawało jej się, że słyszy po za sobą ochrypły głos, wołający: Arabello! Arabello! ale to bieg zapewne szybki, szelest długiej sukni, zamęt w uszach i głowie był przyczyną tego złudzenia słuchu.

Oddechnęła dopiero swobodniej, gdy się znalazła w oświetlonych korytarzach nowego skrzydła, prowadzących do wielkiej sklepowej śieni, w której panowie Holtropowie, ojciec i syn, czekali w wieczorowych toaletach.

— Cóż się pani stało, panno May — zawołał Alfred, odrzucając cygaro — czy panią pios wściekły gonik, czy może widziała pani ducha?

— Tak, widziałam coś, co mi świecę wygasilo... — wyjąknęła zdyszana, zaledwie zdolna wymówić słowo.

— Zapewne wiatr — rzekł Izak — w korytarzach tego starego domostwa jest taki przeciąg, żeby można wiatraki nim w bieg puszczać.

— Ale doprawdy widziałam coś! — mówiła Linda, blada jeszcze i drżąca.

— Co takiego widziała pani? (C. d. n.)

Konferencja Paneuropejska.

Pierwszy dzień obrad Ligi Narodów.

Genewa, 8. 9. Dziś w poniedziałek na krótko przed godziną 11 rozpoczęła Rada Ligi Narodów obrady swej 60 sesji przy ogólnie wielkiem zainteresowaniu.

Jednocześnie rozpoczął swą sesję komitet finansowy Ligi Narodów. Główne zainteresowanie wzbudziło narazie sprawozdanie fińskiego mln. spraw zagranicznych, Prokope, dotyczące spraw mandatowych i socjalnych w odniesieniu do wypadków, jakie zdarzyły się w roku ubiegłym w Palestynie.

Genewa, 8. 9. Po sprawozdaniu mln. Prokope Rada L. N. uchwaliła jednogłośnie rezolucję, zapraszając rząd Wielkiej Brytanii do wydania stosownych zarządzeń oraz do urzeczywistnienia projektów, przedstawionych w sprawie mandatowej o zamieszkiach w Palestynie.

Genewa, 8. 9. Mln. Henderson przyjął rezolucję Rady L. N., dotyczącą zamieszek w Palestynie. Mah Khan (Persja) i Marzyszkowicz (Jugosławia) wyrazili zaufanie Wielkiej Brytanii, iż poszanuje ona prawa obywateli i religiję elementów nieżydowskich w Palestynie. Rada Ligi przyjęła wreszcie sprawozdanie Curtiusa w sprawach prac komitetu ekonomicznego.

Raport Brianda.

Na początku posiedzenia konferencji mln. Briand

odczytał, obejmujące 20 stron, sprawozdanie o wyniku ankiety, przeprowadzonej wśród europejskich rządów, poczem dodał, że nie chce zajmować żadnego stanowiska, lecz pozostawia konferencji całkowitą swobodę co do dalszego sposobu postępowania.

Wszystkie rządy wypowiedziały się za poddaniem projektowanej unii europejskiej autorytetowi moralnemu L. N. Niektóre rządy proponują zaproszenie państw, które nie są członkami L. N., jak to Rosja i Turcja — do wzięcia udziału w sprawach konferencji.

Po odczytaniu przez Brianda raportu francuski mln. spraw zagr. otworzył dyskusję na temat dalszej procedury. Brytyjski mln. spr. zagran., Henderson, wywoził, że według jego poglądów konferencja nie powinna przesądzać całej sprawy, lecz przedstawić ją w jej całokształcie w zgromadzeniu Ligi Narodów. Przedstawiciel Szwajcarii, radca związkowy Motta i mln. spraw. zagr. Curtius przyłączyli się zasadniczo do wywodów Hendersona. Przedstawiciel Belgii, Hymans, popierany gorąco przez mln. Zaleskiego, zwrócił się do Brianda z prośbą, ażeby przedstawił sam całe zagadnienie zgromadzeniu Ligi Narodów, na co Briand wyraził swoją zgodę.

Upoważniono Brianda do postawienia tego wniosku w imieniu konferencji państw europejskich.

Sensacyjne rewelacje angielskie.

Plan sowiecko-niemieckiego napadu na Polskę.

Sztański projekt nowego rozbioru Polski.

„Narodowiec“, pismo polskie, wychodzące na emigracji (w Lens) podaje pod powyższym tytułem w korespondencji z Londynu z dnia 2 bm. dosłownie, co następuje:

— „Dziennik londyński „Refere“, organ premiera Mac Donalda, ogłosił wczoraj sensacyjne rewelacje, dotyczące stosunków niemiecko-sowieckich i ich porozumienia, mającego na celu wywołanie nowej pożogi wojennej.

Według pisma „Refere“, między Niemcami a Rosją istnieje podwójny plan odwetu: polityczny i wojskowy.

— Pierwsza część planu, pisze wspomniany dziennik, obejmuje program nacisku politycznego na Ligę Narodów drogą dyplomatyczną.

Druga część planu dotyczy spraw wojskowych i przewiduje napad armii niemieckiej przy współpracy z armią sowiecką na korytarz polski z bronią w ręku.

Podczas gdy armia niemiecka zaatakuje korytarz gdański i front śląski, armia czerwona uderzy z przeciwniej strony i będzie działać na froncie galicyjskim.

Gen von Hammerstein, przyszły szef Reichswehry, gen. Groener, minister Reichswehry, gen. Schleicher są głównymi twórcami tego planu ataku, popieranego przez Treviranusa i jego podobnych.

Etapy ataku na korytarz gdański przedstawiają się następująco:

1. Gen. von Hammerstein obejmuje dowództwo armii. Obecnie zlecono mu kierownictwo departamentu dla armii zagranicznych, w celu odkomenderowania pewnej liczby oficerów do sztabu generalnego armii czerwonej.

2. Fortyfikacje na wschodzie Niemiec, zniszczone na skutek zarządzenia Rady Ambasadorów, są potajemnie odbudowywane i szybko doprowadzane

do takiego stanu, by mogły wstrzymać ewentualny atak armii polskiej.

3. Potajemna armia Niemiec, składająca się ze sportowców i członków związków nacjonalistycznych, posłuży jako jądro dla „armii narodowej“.

Ale to jeszcze nie wszystko. „Refere“ podaje niezwykle sensacyjny i sztański plan zniszczenia Polski.

W Niemczech mają być utworzone bataljony z najlepszych jednostek bojowych, zwane „bataljonami poświęcenia“, których członkowie, wszyscy ochotnicy, wybrani będą z pośród najpatriotyczniejszych. „Refere“ dodaje wkońcu, że wielu ludzi w Anglii znajduje się jeszcze pod wpływem kłamliwej propagandy niemieckiej, mówiącej o „napoleonizmie francuskim“ i utrzymującej, że „Anglia wstępuje w ślady imperjalizmu francuskiego“, podczas gdy w rzeczywistości Francja stosuje jedynie środki zapobiegawcze.

Paryski dziennik „Echo de Paris“, który również szeroko zacytował rewelacje dziennika angielskiego, dodaje od siebie:

— „Należy podziękować dziennikowi angielskiemu za jego odkrycie. My znamy już nazwiska oficerów sztabu generalnego armii niemieckiej, którzy utrzymują ścisłą łączność z armią czerwoną. Chodzi tu mianowicie o pułkownika von Lietz, gen. Ludwika, pułk. Nicolai, słynnego szefa służby informacyjnej, majora Justrów i kpt. von Niedermayera. Wiadomo teraz zresztą w Polsce, (ale nie wszystkim! Przym. Red.), czego się należy z tego wszystkiego spodziewać.“

Istotnie, to co piszą w Anglii w dzienniku półurzędowym w tej Anglii, którą Niemcy zaliczali do niedawna do najżywcich dla nich członków koalicji, powinno Polsce wystarczyć i wystarcza.

Katastrofalna eksplozja ropy, spowodowana przez niedbalstwo robotnika.

Bukareszt. W kopalni ropy w Moreni w szybie Turkani miała miejsce eksplozja, podczas której 3 robotników zostało zabitych, a ciężko rannych zostało 4, z których jeden następnie zmarł podczas transportu do szpitala.

Jak się zdaje, eksplozja została spowodowana niedbalstwem pewnego robotnika, który zapalił papierosa.

Reforma rolna a ziemie kościelne.

Warszawa. Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ donosi temu piśmie z Warszawy, co następuje:

„Z pewnych kół sanacyjnych“ dochodzi wiadomość, jakoby rząd zamierzał przystąpić do zastosowania reformy rolnej do ziem, będących własnością Kościoła katolickiego. Czy wiadomość ta odpowiada rzeczywistym zamiarom rządu, czy też jest grą polityczną wobec władz kościelnych, na które chce się wyrzucić nacisk wobec bliskich wyborów do Sejmu i Senatu, nie zdołałem dotąd stwierdzić.“

„Kurjer Poznański“ powyższą wiadomość zaopatrnie następująca uwaga:

„Należy odczekać potwierdzenia się tej informacji. Jak wiadomo, dobra kościelne znajdują się przeważnie w Małopolsce i w trzech zachodnich diecezjach. O zamiarze rządu stanowczego zastosowania reformy rolnej wobec niemieckiej własności rolnej, chociażby w odpowiedzi na ostatnie ataki polityczne na granice Rzeczypospolitej, korespondent nie donosi.“

Znowu znieważenie polskiego godła państwowego w Gdańsku!

Z tem trzeba raz skończyć.

Gdańsk, 8. 9. W nocy z soboty na niedzielę została uszkodzona trzecia z kolei skrzynka poczty polskiej w Gdańsku. Tym razem zostało zerwane godło państwa polskiego ze skrzynki na gmachu głównym Dyrekcji polskiej poczty w Gdańsku, przy Heweliusplatz.

ciągle mnożące się wykroczenia przeciwko polskim instytucjom w Gdańsku są powodem, iż senat gdański nie ma dość siły i powagi, by powstrzymać rozwój antypolskiej akcji, pielęgnowanej przede wszystkim przez różne organizacje militarystyczne z inlektu i za fundusze państwa niemieckiego.

Ponieważ ten rozwój rzeczy jest groźny dla pokojowego rozwoju nie tylko stosunków polskich w Gdańsku, ale stosunków politycznych i całej północno-wschodniej Europy, społeczeństwo polskie oczekuje od rządu polskiego, iż przedsięwzięnie on wszelkie niepotrzebne kroki, by zwrócić uwagę czynników mlarodajnych, w pierwszym rzędzie Ligi Narodów, będącej protektorką W. Miasta, na niebezpieczeństwo, grożące z rozwoju wypadków w Gdańsku i by spowodować akcję tych czynników w kierunku zakazania manifestacji antypolskich i w kierunku zakazania istnienia w Gdańsku organizacji militarystycznych oraz w kierunku zaprzestania przez gdańskie czynniki akcji rewizjonistycznej.

Senat wyraża ubolewanie.

Gdańsk. Senat w m. wyraził natychmiast swe ubolewanie przez reprezentanta senatu na ręce zastępcy komisarza generalnego Rzpłitej Polski radcy Salickiego, przyrzekając energiczne śledztwo ze strony władz policyjnych w tej sprawie.

Ważne posiedzenie gabinetu francuskiego.

Poszanowanie traktatów pokojowych podstawą międzynarodowej polityki Francji.

Paryż. O godz. 11-tej w południe delegacja francuska pod przewodnictwem Brianda wyjechała do Genewy.

Prasa paryska wszystkich odcieni zaznacza z zadowoleniem, że we wczorajszym komunikacie z posiedzenia rady ministrów podano, iż Francja prowadzić będzie politykę międzynarodową w Lidze Narodów i w unii europejskiej na podstawie poszanowania istniejących traktatów pokojowych.

Wszystkie dzienniki francuskie kładą silny nacisk na podkreślenie tego faktu.

„Chrzt“ pruskie.

Królewiec. Pruskie mln. spraw wewn. zatwierdziło zmianę nazwy miejscowości „Zadrość“ na „Falkenheim“. Jest to w ciągu jednego tygodnia już ósma miejscowość na Warmii, której polska nazwa ulega germanizacji.

M. T. PORKINS.

53

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przeład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Jakaś czarna niewidzialna postać stała tuż obok mnie, chociaż nie czułam jej dotknięcia!

— Ciemna, niewyraźna postać, której się nie czuje, ależ panno May, jak można być tak bojaźliwą, uciekała pani przed własnym cieniem!

Linda musiała przyznać, że tak być mogło, ale kto? kot nie był przecież cieniem. W całym zamku nie miał nikt tego zwierzęcia, wiedziała o tem dobrze. Nie cieni to przecież śledził wówczas przy jej boku i zdierał koldre z jej twarzy, ostrzegając ją przed Izakiem Holtropem.

Nie było czasu teraz na rozprawy i tak Linda nleco się spóźniła. Na chwilę pomyślała, czyby nie lepiej pozostać, ale przerażenie owładnęło ją na

myśl spędzenia wieczoru samej w swym pokoju pod dopiero co odebranym wrażeniu. Nie, nie, stokrój lepiej zabawić się wesołą pogawędką z panną Garpard i widokiem nowego dla niej towarzystwa.

Pałac Doredów gorzał łuną światła, gdy powóz doktora Garparda wjeżdżał oświetloną pochodniami aleją.

W przedpokoju już spotkało Lindę pierwsze upokorzenie. Strojna jakaś dama w brylantach i atlasach oddała jej swój płaszcz, biorąc ją zapewne z powodu skromnej toalety za pannę służącą, a po spotrzeżeniu omyłki usprawiedliwiła się zaledwie grzecznale. W sali recepcyjnej stała pani Dored na środku, aby przyjmować wchodzących. Uścisnęła przyjaźnie rękę panny Garpard, witając ją uprzejmymi słowami, na Lindę zaś spojrzała z przyrażeniem oczyma, z których wyczytać było można, że uległa tylko przy zaproszeniu młodej dziewczyny wyraźnemu żądaniu męża. Gdy ktoś się znajomych zatrzymał pannę Garpard, schroniła się nieśmiało na tem przyjęciem Linda w bliską framagę okna, skąd mogła, odetchnąwszy swobodniej, przypatrzeć się barwnemu obrazowi strojnego towarzystwa.

W tej chwili właśnie wszedł do salonu equire Dored, prowadząc pod ramię księżną Westminster, pulchną matronę, o uprzejmym i wesołym wyrazie twarzy. Dalej stała panna Cotton w żółtej atlasowej toalecie, naładowanej ognistego koloru makami, w brylantowym naszyjniku i z takimże diademem w wysoko afryzowanych włosach. Śmiała się i rozmawiała głośno i krzykliwie z całym zastępem otaczających ją wielbicieli, pomiędzy którymi znajdował się i Alfred Holtrop. Zdawał się bardzo ożywiony i przyklaskiwał z zapałem żartom bogatej dziedziczki. Patrzący z daleka więcej zwykle widzi w towarzystwie, niż bezpośrednio biorący w niem udział, to też zauważyła Linda, jak panna Cotton wysillała się na dowiep i kokieteryję głównie na cześć Ruperta Doreda. Młody equire uzbrojony był w ogromne nożyce, które miał obcinać najróżniejsze kosztowne drobnotki z choinki, stojącej wśród powodzi światła w jednym z rogów salonu, obchodzone dziś bowiem oktawę radosnego dla każdego Anglika święta Bożego Narodzenia, w którym wedle starodawnego zwyczaju gość każdy powinien być obdarowany. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Współpracownik „Echo de Paris“ w Grudziądzu. — Jego wrażenia z pobytu na Pomorzu i we Wielkopolsce.

Grudziądz. Wczoraj bawił w Grudziądzu współpracownik „Echo de Paris“, Paul Bousson, który przybył na Pomorze i do Wielkopolski, aby się przekonać o wrażeniu, jakie wywołały wśród ludności przemówienia Treviranusa. Bousson oświadczył prasie grudziądzkiej, iż opinia francuska jest przekonana, iż żaden Polak do naruszenia granicy nie dopuścił, w tem przeświadczeniu utwierdza go to, co widział na Pomorzu i w Poznańskiem, a przede wszystkim na wiecu protestacyjnym w Poznaniu. Z wielką radością stwierdza on, iż mimo rozpoczęcia walki wyborczej, od socjalistów aż do partji rządowej wszyscy są zgodni w obronie swych granic przed wrogiem i że nie ma co do tego żadnej różnicy zdań między partjami. Zaznaczył wreszcie, iż pobyt na Pomorzu przekonał go o tem, iż Pomorze jest polskiem i polskiem pozostać.

Senat gdański przeprosza.

Gdańsk. W związku z ostatniem uszkodzeniem polskich skrzynek pocztowych na placu Heveliusa w nocy ze soboty na niedzielę senat wolnego miasta Gdańsk wyraził swe ubolewanie i zawiadomił, że skrytka pocztowa podda pilnej ochronie policyjnej oraz specjalnej opiece.

Doradca finansowy Dewey u Premiera.

Warszawa. Premier marsz. Piłsudski przyjął dziś na dłuższej konferencji doradcę finansowego rządu polskiego, p. Deweya.

Uroczystości ku czci wielk. księcia Witolda.

Kowno. Uroczystości ku czci księcia Witolda odbyły się ściśle według programu. Jedynie deszcz przeszkodził, który padał bez przerwy. Podeszła rewja wojskowej prezyd. Smentona wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie tych uroczystości oraz postać wielkiego księcia Witolda w historii Litwy.

Litewski minister spraw zagr. odjechał do Genewy.

Kowno. Dziś rannym pościągami odjechał do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów litewski minister spraw zagr. Zaumnis.

Krwawe zajęcia na pograniczu czesko-niemieckim.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi o krwawym incydencie w miasteczku Bömisch Waldheim w po-

Nienawiść władz szkolnych gdańskich do Gdyni.

Szykany wobec dzieci polskich. — Kary pieniężne na wycieczkę do Gdyni.

Gdańsk. Przed sądem gdańskim toczy się obecnie rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na postępowanie gdańskich władz szkolnych względem dzieci polskich.

W dniu 3 bm. urządziła Macierz Szkolna wspólną wycieczkę dla dzieci polskich, chodzących do szkół senackich, celem zwiedzenia Gdyni. Senat i władze szkolne odmówiły zwolnienia dla dzieci szkolnych na ten dzień od nauki. Gdy mimo to niektóre dzieci nie przyszły do szkoły, władze szkolne nałożyły na rodziców karę w wysokości 5 gd. od dziecka, chociaż odosobna ustawa przewi-

duje jedynie karę od 0.10 — 4 gd. To zarządzenie władz szkolnych rodzice zaskarżyli. Sąd zmniejszył karę jedynie do 2 gd., odmawiając zastosowania najniższego wymiaru motywem, że wycieczka ta była „polską propagandą w Niemcckim Gdańsku“.

Powyższe postępowanie władz szkolnych i stanowisko sądu świadczy o nienawiści władz gdańskich w stosunku do dzieci polskich i jest jaskrawym dowodem prześladowania polskości w Gdańsku oraz zadaje kłam głośzonym przez senat gdański zapewnieniom, że nigdzie nie powodzi się mniejszości polskiej tak dobrze, jak w Gdańsku.

blizu bawarsko-czeskiej granicy na terytorjum czeskiem. W obozisku granicznej doszło do starcia między trzema Niemcami — (jeden wachmistrz żandarmerji, drugi strażnik celny, a trzeci pomocniczy leśniczy) a obywatelami czeskiemi. Na cofających się ku granicy Niemców Czesi zaczęli strzelać, raniąc pomocnika leśniczego w lewe płuco. Gdy wachmistrz żandarmerji temuż spieszył na pomoc, został kontuzjonowany w głowę, na co oddał kilka strzałów, raniąc pewnego Czecha w głowę.

Spokój w mieście, pod znakiem zapytania.

Buenos Aires. Biuro Reutersa donosi, iż w mieście panuje spokój. Jednak w rozmaitych głównych punktach miasta rozłożone są silne oddziały wojska oraz kursują auta ciężarowe z wojskiem, karabinami maszynowymi oraz granatami. Przepisy o stanie oblężenia są ściśle przestrzegane. Bawiący w mieście cudzoziemcy obawiają się wybuchu nowych zamieszek. Środki komunikacyjne znajdują się pod ścisłą kontrolą.

Min. Rolnictwa w Wilnie.

Wilno. W czwartek, dnia 4 b. m. o godz. 8 rano przybył z Warszawy do Wilna min. rolnictwa Janta-Polczyński, witany na dworcu przez wicewoj. Kirkikilisa oraz przedstawicieli władz.

20 tysięcy ofiar cyklonu w San Domingo.

Paryż. Według ostatnich obliczeń liczba zabitych wskutek orkanu w San Domingo wynosi 5.000 osób, rannych zaś i chorych jest przeszło 15.000 osób. Katastrofalny brak chirurgicznych narzędzi oraz najniezbędniejszych środków leczniczych powoduje wiele wypadków śmierci wśród rannych, których w normalnych warunkach udało by się utrzymać przy życiu. Wszystkie operacje chirurgiczne zmuszeni byli przeprowadzać zwykłymi nożami.

Ruch towarzyszy.

Lubawa. Nadzwyczajne Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kola w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 rb. o godzinie 13 na sali p. Zielińskiego, na które przybędzie delegat Zarządu Wojewódzkiego z Torunia, który wygłosi referat o najaktualniejszych sprawach. Wobec tego jest obowiązkiem, aby wszyscy inwalidzi, wdowy i rodzice, a choć nie są członkami Związku, na to zebranie się stawili. Zarząd.

Ważne dla inwalidów.

Nowemiasto. Celem bezpośredniego zapoznania się z potrzebami Inwalidów i pozostałych zamieszkałych w naszym powiecie Zarząd Wojewódzki Zw. Inw. Woj. R. P. w Toruniu zarządził zwołanie nadzwyczajnego zebrania Powiatowego Kola Zw. I. W. R. P. Nowemiasto na dzień 14 września rb. po nabożeństwie. Na zebranie przybędzie delegat Zarządu Wojewódzkiego, który wygłosi referat o najaktualniejszych sprawach.

Mając niezłomną nadzieję, że mała salka Hotelu Polskiego wypelni się po brzegi upraszamy o przybycie wszystkich inwalidów, wdów, sierot i rodziców po poległych, czy są czy nie są członkami Związku, by na to zebranie przybyli. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie kompanji Legji Inw. W. P. Polskich odbędzie się w niedzielę, d. 14 września rb., zaraz po nabożeństwie w lokalu zebrań „Pomorzanek“. Uprasza się wszystkich członków o punktualne stawienie się. Zarząd.

Grudziądz. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go bm. o godz. 11.30 w obozisku miesięcowej. Z powodu przybycia przedstawiciela Pom. Stow. Ubezpieczeń od ognia z Torunia uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Moiowania oficjalne z dnia 8. 9.

Piasono w złotych za 100 kg.

Żyto	18.60—18.85
Paszka nowa sucha	27.25—29.00
Jęczmień	19.50—22.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemnieście. Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

Pszenicę ozimą do siewu:

Dańkowską Selekcyjną, na słabsze grunta i niewymagającą, ma na sprzedaż SZKOŁA ROLNICZA w BYSZWAŁDZIE.

Pszenicę do siewu I odsiew Graniatkę Dańkowską do oddania ma **Myszkowski, Lubawa, Grunwaldzka 19.**

W jarmark, dnia 3 września rb., **zgubiono portfel,**

w którym znajdował się weksel w wysokości 1.000 zł z podpisem p. **Teodora Dembickiego** z Lubawy, który uniwersum. — Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

Franco Berent, Rożental.

Młode **Dobbermany** (psy) ma do oddania. **Kurek, Martęgi.**

Sięje przez cały rok na moim ogrodzie we włosce **truciznę.** **Baranowski, Lekarty.**

Zgubiono na szosie między Gwizdźkami a Nowemniastem czarną skórzaną torbę z zawartością. Znalazca za wynagrodzeniem zechce oddać do eksp. „Drwęca“ w Nowemnieście.

Potrzebna od zaraz **dziewczyna** do kuchni do pomocy gospodyni **Majątkość Kuligi,** poczł. Pokrzydowo, pow. Brodnica.

1086.

Przymusowy przetarg

W poniedziałek, dnia 15 września rb. o godz. 14 sprzedawane będą w Wapleroku za gotówkę najwięcej dającym: **2 i pół ctr. żyta młóconego.**

Zbiórka kupców przy sołtysie.

Lidzbark, dnia 8 września 1930 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzberku.

Mimo rozpoczętego w dniu wczorajszym ciągnięcia —

V-tej klasy 21 Loterii Państwowej

można jeszcze nabywać LOSY

w kolekturze „Drwęca“ Nowemiasto — Lubawa — Lidzbark.

Cena losów: 1/4 50 zł, 1/2 100 zł, cały los 200 zł.

Zaleca się pospieszyć z kupnem losów, — gdyż niewiele jest ich zapas. —

Ogromne szanse wygrania — gdyż co drugi los wygrywa.



Dnia 8. bm. o godzinie 9.30 wieczorem zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babka, prababka, ciotka i siostra ś. p.

z Radtkich

Marja Anna Szudzińska

przeżywszy lat 73.

O czem donoszą w ciężkim smutku

Rodzina.

Nowemiasto, dnia 8. 9. 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 11 bm., z domu żałoby o godz. 9 tej.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 12-go bm. o godz. 10 tej przed połud. sprzedawane będą w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającym:

1 maszynę do szycia, kanapę i 4 fotele, 1 stół, biurko, barometr, rogi, 60 depek topolowych, 6 helek, koc futrzany, magiel, rower męski, 2 jelowice, 2 cielaki, 1 łuskę, maszynę do prasowania torfu, transmisyję z pasem parczanym i piłą, 4 kieszki paczół, sanie wyjazdowe, 2 sanie robocze i wózek na resorach.

Breński, kom. sąd. z pol. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 11. 9. rb. o godz. 14 będą sprzedawane w Bratjanie za gotówkę najwięcej dającym:

1 pół morga kartofli na plni.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Mezanowskiego.

Mazowiecki, kom. sąd. w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 12-go bm. o godz. 1-tej po południu sprzedawane będą w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającym:

1 kanapę, 1 stół, i wagę decymalną z dwoma ciężarkami.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

741.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 15 września rb. o godz. 12 sprzedawane będą w Jeleniu wybudowane przy kaplicy na drodze do Kotów, najwięcej dającym za gotówkę:

8 klaft torfu.

Lidzbark, dnia 8 września 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzberku.

Chodzenie

przez moje pole naryzował p. Umińskiego do szosy niniejszem wzbrania. Każdego przechodzącego podam do ukarania. **Eryk Lewalski, Nowemiasto.**

Służąca,

umiejąca dobrze gotować potrzebna od zaraz, **Nadolna, Nowemiasto.** Kazimierzowa 6 II. piętro.

Potrzebna od 15-go **służąca**

do kuchni. **Majątkość Sędzica,** p. Lipinki, pow. Lubawa Pom.

Perzadnego

człowieka

do koni poszukuje **Dzięgielewski, Nowemiasto.**

FORMULARZE

poleca

Księgarnia „Drwęca“